

MARCIN GOMUŁKA: Przez pryzmat obiektywu

Napisano dnia: 2020-08-31 22:00:03



BYSTRZYCA KŁODZKA (inf. wł.). Prekursor amerykańskiego fotoreportażu Lewis Hine powiedział kiedyś, że dobra fotografia nie jest tylko reprodukcją przedmiotu lub grupy przedmiotów - jest interpretacją natury, reprodukcją wrażeń fotografa, którą pragnie przekazać innym. Patrząc na coraz bardziej dojrzałe prace młodego bystrzyczanina Marcina Gomułka, który ze swoją pasją poszedł dalej niż przywołany mistrz robienia zdjęć, bo także w stronę filmowania, sens tej wypowiedzi da się jak najbardziej potwierdzić...



Centralnie położony ratusz w miasteczku nad Nysą widziany z pozycji ziemi i ten sam zabytek pokazany obiektywem z lotu ptaka. I w jednym, i w kolejnym przypadku architektoniczne piękno, tyle że w tym drugim ujęciu zdecydowanie żywsze, bardziej kolorowe, bo bogatsze o otoczenie podkreślające jego realistyczne rysy. Pokazanie tego kontrastu wymaga szerszego spojrzenia na obiekt stanowiący punkt zainteresowania, co nie tylko w tym przypadku z powodzeniem czyni pasjonat fotografii Marcin Gomułka. Zanim doszedł do takich umiejętności, pokonał odcinek długiej drogi uczenia się pasji, której uległ jakiś czas temu.

- Zaczęło się jeszcze w gimnazjum, kiedy zacząłem bawić się elektroniką. To wtedy i w kolejnych latach, licealnych, często wymieniałem telefony komórkowe. A te już wtedy dawały możliwość robienia zdjęć, z roku na rok lepszych, gdyż udoskonalano w nich aparaty do fotografowania i nagrywania - słyszymy od naszego rozmówcy. - Co nowy telefon, to większe pole do działania i połykanie kolejnego bakcyła, aż fotografowanie po prostu mną zawładnęło.

Za pierwsze przez siebie zarobione pieniądze p. Marcin kupił typowy aparat fotograficzny - Canona z zoomem. Szczerze przyznaje, że urządzenie mocno się napracowało, gdyż nagle okazało się, że w zasięgu ręki jest tyle pejzaży godnych uwiecznienia. A to staromiejskie uliczki, stojące przy nich kamieniczki, mury obronne wraz z basztami czy inne elementy krajobrazu. A ponieważ nie starczało dla nich dnia, to fotografował je również porą wieczorowo-nocną, do tego od wiosny do zimy. Z czasem pojawiły się zdjęcia jego autorstwa, na których ujmował znajome sobie osoby, a od kiedy zaczął pracować w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Bystrzycy Kłodzkiej - otworzył się na fotografie portretowe, odkrywając w nich nieskończony potencjał.

- Przede wszystkim na potrzeby mojej instytucji zacząłem robić fotografie z różnych wydarzeń, w tym z imprez. To mnie zmobilizowało do przygotowywania kompozycji fotograficznych, często tematycznych. Także w tych kategoriach podszedłem do zdjęć pejzażowych, głównie dotyczących Bystrzycy Kłodzkiej. To naprawdę bardzo cierpliwa, ale i wymagająca statystka - urokliwa, zarazem oczekująca pokory - podkreśla M. Gomułka.

Dwa lata temu bystrzycki fotografik uzyskał uprawnienia na wykonywanie lotów niedużymi bezałogowymi statkami powietrznymi, czyli dronami. Tym samym przed nim pojawiła się nowa możliwość wykonywania zdjęć, pokazania miasta i okolic z innej perspektywy niedostępnej przecież do niedawna. To jeszcze bardziej wyzwoliło jego artystyczną duszę...

- Przy pomocy drona wzniesionego w powietrzu za każdym razem odkrywam coś nowego, choćby w

obliczu Bystrzycy Kłodzkiej, której urodą jestem zafascynowany. I tą fascynacją staram się podzielić z odbiorcami moich filmików, filmów oraz zdjęć. Tym bardziej, że mam świadomość tego, iż z tej techniki fotografowania i filmowania nie wszyscy mogą korzystać - zauważa Marcin Gomułka. - Dodam, że teraz, robiąc zdjęcia z ziemi sięgam np. po stare rosyjskie obiektywy, stosuję długie ogniskowe, szeroki kadr, robię swoisty miszmasz i przekonuję się tym samym, że świat, w który wszedłem to taka niekończąca się opowieść.

A dopingiem do jej dalszego tworzenia są m.in. pozytywne oceny dokonań młodego fotografa przez osoby spotkające się z jego pracami. Przekonują, że w jego przypadku grzechem byłoby niedotknięcie kolejnych tajemnic fotografii. Dla ich poznania p. Marcin spotka się z bardziej doświadczonymi fotografikami, jednak nie powieła ścieżek przetartych przez innych artystów. Taką sposobnością do podzielenia się wiedzą i umiejętnościami są kontakty utrzymywane z czeskim Klubem Filmowym "Oko" w Usti nad Orlicą, mającym długie tradycje. Nawiązano je po reaktywowaniu działalności bystrzyckiego Klubu Filmowego "Obiektyw", skupiającego profesjonalistów i amatorów - od dziecka po seniora. I tutaj dowiedział się, jak to niegdyś z fotografią było, a raczej nie było bez kliszy, światłoczułego papieru, powiększalnika, kuwet, wywoływacza i utrwalacza. Gdy tylko znajdzie więcej czasu, to zamierza tę ścieżkę pokonać dla własnej satysfakcji.



Apropos czasu... Studia licencjackie w kierunku turystyki spowodowały, że M. Gomułka tę dziedzinę traktuje jako kopalnię tematyczną. A magisterium z zarządzania, też uzyskane w Wyższej Szkole Zarządzania "Edukacja" w Kłodzku, zdopingowało go do pochylenia się nad organizacją dnia, tygodnia czy miesiąca tak, aby obowiązki umiejętnie łączyć z hobby. Z jednej strony mąż i tato, z drugiej - specjalista ds. promocji i organizacji imprez w MGOK-u, z kolejnej - wychowawca młodych pasjonatów fotografii i z następnej - producent teledysków i spotów reklamowych. W tym wszystkim musi być dla każdego dostępny i równocześnie obowiązkowy. Chyba czyni to przez pryzmat obiektywu przepuszczającego same ciepłe kolory, skoro daje radę.

Bystrzycki fotografik aktualnie niektóre swoje prace pokazuje w ramach wystawy w MGOK-u. Z jego zdjęciami też można się spotkać w prasie lokalnej, gazetach internetowych - np. DKL24.PL, w powiecie kłodzkim jest laureatem konkursu na pocztówkę Dolnego Śląska. Za jakiś czas Marcin Gomułka zaprosi na ekspozycję swoich fotografii w którejś z placówek kultury w Bystrzycy Kłodzkiej. Chce do niej jak najlepiej się przygotować i przekonać, że fotografa to piękna pasja.

(bwb)